

Kapt. Mariola Gregorz

Stwesjonarjusz

był zastanicem w Ł. S. P.

Wawzola Gregorz, kapral, 44 lat, rodu ~~...~~ wycowiec.

Mieszkałem w osadzie wojskowej ~~...~~ bułowieckiej,

gm. Wiśniowiec powiat Krzemieniec. Dnia 10. 11. 1940 r.

do osad zjechali funkcjonariusze N.K.W.D. i chodzili od domu do domu i wydali rozkazy pakowania rzeczy. Najpierw

weszło do mieszkania dwu milicjantów i rozkazali mnie i synowi podnieść ręce do góry i położyć się na podłodze

a następnie spytali obroni. Po otrzymaniu odpowiedzi

próczącej przeprowadzili rewizję w mieszkaniu, która wy-

padła negatywnie. Następnie kazali zapakować najpotreb-

niejsze rzeczy, otwierając że mnie mają przesiedlić do innego

rejonu. Nie pozwolono mi brać prowiantu, lecz sami milicjan-

ci pilnowali, a kiedy moja żona z płacizem prosiła by

pozwolono brać żywność, odpowiedzieli: „Nie kryczy

Polska gładz”. Następnie saniami przewieźli mnie z ro-

dzina do szkoty, gdzie gromadzony transport wszystkich

osadników, a stamtąd razem zawieźli nas na stację

w Krzemieniu. Tu załadowano nas do wagonów towar-

owych, po 40 osób do jednego wagonu. Na stacji

stałismy 3 dni w zamkniętych wagonach. Podróż trwała

3 tygodnie do Hotłasa rejonu Solwiczgoek.



XIII 1838

1838

REFERAT
HISTORICZNY

1838

Podczas podróży otrzymaliśmy tylko 4 razy jeść, na większych postojach, a pozatym żywiłem się tem, czem dostałem z Łaski od innych. Potrzeby fizjologiczne złatwiano w wagonach. Na większych stacjach otwierano drzwi i pozwolono pod konwojem nabrać wody do wiader. Po przyjeździe na stację Kopytów w rejonie Solwyczegowskim, wyładowano nas i zapędzono do baraków drewnianych. Na drugi dzień po przyjeździe część zesłańców wypędzono do pracy do lasu, ja z innymi zostałem w Kopytowie. W Kopytowie stało 10 baraków w których mieściło się około 300 ludzi zajmujących się przy kopaniu rowów w lesie, oraz przy spławie drewna 4 baraki były zajęte przez organ nadzorczy i funkcjonariuszy N. K. W. D. Zesłańcy rekrutowali się z Polaków i Ukraińców, przewagą byli Ukraińcy. Baraki były przepierzone deskami i w każdej takiej izbie umieszczono po 2 rodziny, zależnie od ilości członków, zazwyczaj mieszkało do 15 osób. W posesiołku był sklep gdzie można było nabyć na książeczki chleb w ilości 600 gr. na pracującego, 400 gr. na niepracującego. Inny prowiant można było zakupić jeśli z okolicznych osiedli dowieźli. Kopanie rowów odbywało się wedle normy, która wynosiła dla 6 ludzi

6 metrów długości, 3 szerokości a 2 głębokości ³ dziennie
 Wynagrodzenie zaś wynosiło około 40 kop za 1 m³ a wy-
 płać była co 2 tygodnie. Praca trwała 8 godz. dziennie
 z jednogocinną przerwą. Życie koleżeńskie było przykła-
 dne i zgodliwe. Władze N. K. W. ~~stale~~ ^{stale} ~~obrazliwie~~
 wyrażali się o Polsce i Polakach, ~~stale~~ ^{stale} podkreślali że
 do domu nie wrócimy i należy nam się tu urządzić.
 Dostawaliśmy paczki i listy z kraju i mogliśmy pisać do
 krewnych i znajomych do kraju. Dnia 3. X. 41 otrzymaliśmy
 „udostowierenia” i przepustki, poczem zakupiliśmy wagon i
 tak dojechaliśmy do Uzbekstanu gdzie skierowano do
 kółtoru w Osle, w Ostańskiej obł. tam zajęci byliśmy
 zbieraniem bawełny. Umieszczono nas w ziemniakach
 uzbekich. Otrzymywaliśmy 400 gr. maki jako wynagrodzenie
 za pracę a na dzieci po 200 gr. Dnia 18. 11. 42 wyje-
 szalemy do Margielanu do placówki Polskiej a stamtąd
 odesłano mnie do Taszaku gdzie mnie przydzielano
 do 20 p.p. J. dw.

J. Nowicki